

# Cybernetyka i ekologia. Pętle relacji Schulz-Onak

*Cybernetics and ecology - loops of relations between Schulz and Onak*

---

mgr Magdalena Paprotny-Lech  
doktorantka Wydziału Humanistycznego  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach

## EWA DOMAŃSKA:

*performance w sensie wąskim to wykonanie na żywo w obecności „widowni” pewnego działania mającego charakter teatralnego aktu, a w sensie szerokim – codzienna praktyka życia społecznego przejawiająca się w rytuałach, demonstracjach, paradach, festiwalach itp.; performatywność natomiast rozumiana jest jako przeświadczenie, że **język nie tylko przedstawia rzeczywistość, lecz także powoduje w niej zmiany,** a ponadto, że pewne zjawiska istnieją tylko w akcie ich wykonywania i że muszą być powtarzane, by zaistnieć.*

E. DOMAŃSKA: Zwrot performatywny we współczesnej humanistyce. „Teksty Drugie” 2007, nr 5, s. 48-61.  
[podkreślenie M. P.-L.]



literatura najnowsza na lekcji języka polskiego

uwrażliwienie młodego człowieka  
na relację człowiek-natura

włączenie rozważań ekokrytycznych w szkole

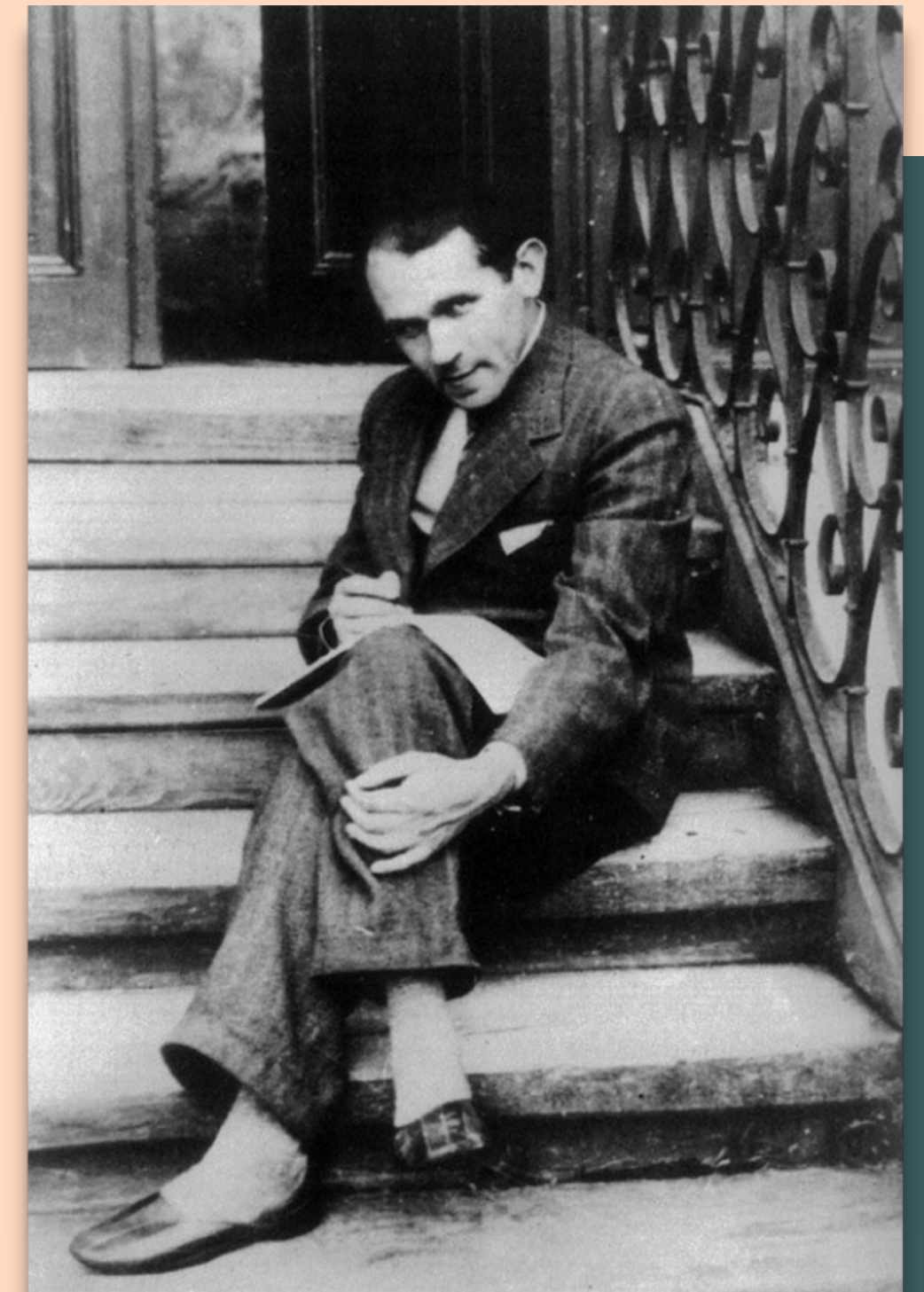
Schulz **syntestezyjny**

---



## ADAM GRZYMAŁA-SIEDLECKI O BRUNONIE SCHULZU:

*„Wszelaką rzeczywistość bierze (...) nie przez aparat duchowy, lecz przez doznania fizjologiczne (...) to jakby ciągła praca aparatu zmysłowego, dochodzącego do słyszenia rzeczy optycznych, do widzenia zjawisk akustycznych.”*



*Bruno Schulz w Drohobyczu, 1933-34,  
fot. Czeskie Centrum / České centrum Praha*

A. Grzymała-Siedlecki: *Etiudy planetnicze*. „Kurier Warszawski” nr 11, wyd. wieczorne, s. 4.

**Schulz „na opak” -  
praktyki performatywne**

---

# *Cierniste diody*

[https://techsty.art.pl/cierniste\\_diody/](https://techsty.art.pl/cierniste_diody/)



```
|c | |i | |e | |r | |n | |i | |s | |t | |e | | | | |
|_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_|  
|_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_|
```

```
|d | |i | |o | |d | |y | | | | | | | | | | | | |
|_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_|  
|_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_| |_|
```

> wstęp <

Cyfrowa malwersacja opowiadania "Sierpień" Brunona Schulza

Producent: Leszek Onak

2014



# Leszek Onak

---

*twórca algorytmów literackich, artysta, programista, współzałożyciel Hubu Wydawniczego Rozdzielczość Chleba, zabierze nas w literacko-komputerową podróż. Jego performance to prezentacja algorytmów literackich generujących utwory w trakcie występu. Projekcja zachowana jest w estetyce wczesnych systemów operacyjnych (DOS, Windows 3.x, 95, 98, XP).*

źródło: <http://www.festiwalczytaj.pl/index.php?rok=2016&program=3067850>



## LESZEK ONAK:

*Inspiracją (...) była niezgoda na przebrzmiałą, rozpoetyzowaną poetykę autora Manekinów; wstręt do „cynamonu”, „bursztynowych popołudni”, „żałobnej szarości miasta kwitnącej w oknach ciemnym liszajem świtów”, „skrzydlatych fantazmatów rozbijających powietrze na talie kart magicznych”; słownictwa okraszonego wszech panującymi metaforami dopełniaczowymi, którymi usłana jest ta twórczość, niczym Ruczaj ekranami dźwiękochłonnymi. Pomimo tego, że taki sposób pisania zdezaktualizował się, wielu młodych adeptów pióra nawiązuje i opiera się na schematach zaczerpniętych z jego twórczości (administruję portal literacki, w którym schulzowszczyzna ściele się gęsto). Chciałem zdemaskować styl, uderzyć w Jana Pawła II metafory dopełniaczowej, który na lata niczym wirus zainstalował się na komputerach użytkowników prozy poetyckiej.*

## LESZEK ONAK:

*Żyjemy w epoce, w której technologia, jak nigdy wcześniej, umożliwia nam bez skrępowania wykorzystywanie dorobku poprzednich pokoleń. Remiksowanie istniejących artefaktów kultury, łączenie ze sobą powstałych kiedyś metod twórczych, nie jest wyrazem braku kreatywności, a mierzeniem się z memami kulturowymi, którymi na co dzień posługują się reprezentanci naszej cywilizacji.*

## ZENON FAJFER:

*Może jestem pozbawiony poczucia humoru, ale Twój wybryk, czyli wytwór (bo nie nazwę tego utworem) i towarzyszące mu brechanie na scenie odebrałem jak jakąś e-sesmańską zabawę w zamęczanie „żydka” (takie soft eses 2.0), jak ponowną e-gzekucję Brunona Schulza.*

## ZENON FAJFER:

*Przedmiotem tego zbiorowego szyderstwa jest twórczość człowieka poniżanego, upadłego, zastraszonego, który zginął z czyjegoś sadystycznego kaprysu. Nie pamiętam kiedy ostatni raz poczułem takie obrzydzenie przy kontakcie ze „ sztuką ”. (...) Ani osoba, ani dzieło Schulza zdecydowanie na coś takiego nie zasłużyło.*





**pomnik księdza Piotra Skargi w Krakowie**



## O REMIKSIE:

*Pojęcie remiksu jest zatem terminem, który pozwala przyjrzeć się przede wszystkim praktykom. Choć zachęca do nieustannych rekonfiguracji i redefinicji dobrze zadomowionych kategorii autora, tekstu i artefaktu, to każe zwrócić się ku działaniu. Pozwala zatem uchwycić performatywny rys kultury współczesnej (...).*

*Można potraktować remiks jako narzędzie, które pomaga w „przestrojeniu” aparatów analitycznych i wrażliwości badawczej, a zmiana punktu widzenia – jak wiadomo – pozwala dostrzec zarówno uwarunkowania patrzącego, jak i rzeczy wcześniej niedostrzegane.*

A. Nacher, M. Gulik, P. Kaucz: *Post-teorie i re-praktyki. Wprowadzenie do remiksu.*

Red. M. Gulik, P. Kaucz i L. Onak. Kraków 2011, s. 8

Od **śmietnika** do złomowiska

---

Splątany gąszcz traw, chwastów, zielska i bodiaków<sup>20</sup> buzuje w ogniu popołudnia. Huczy rojowiskiem much popołudniowa drzemka ogrodu. Złote ściernisko krzyczy w słońcu jak ruda szarańcza; w rzęsim deszczu ognia wrzeszczą świerszcze; strąki nasion eksplodują cicho jak koniki polne.

A ku parkanowi kożuch traw podnosi się wypukłym garbem-pagórem, jak gdyby ogród obrócił się we śnie na drugą stronę i grube jego, chłopskie bary oddychają ciszą ziemi. Na tych barach ogrodu niechlujna, babska bujność sierpnia wyolbrzymiała w głuche zapadliska ogromnych łopuchów, rozpanoszyła się ozorami mięsistej zieleni. Tam te wylupiate pałuby<sup>21</sup> łopuchów wybałuszyły się jak babska szeroko rozsiadłe, na wpół pożarte przez własne oszalałe spódnice. Tam sprzedawał ogród za darmo najtańsze kru-py dzikiego bzu, śmierdzącą mydłem, grubą kaszę babek, dziką okowitę mięty i wszelką najgorszą tandetę sierpniową. Ale po drugiej stronie parkanu, za tym matecznikiem lata, w którym rozrasta się głupota zidiociałych chwastów, było śmietnisko zarosłe dzikim bodiakami. Nikt nie wiedział, że tam właśnie odprawiał sierpień tego lata swoją wielką, pogańską orgię. Na tym śmietniku, oparte o parkan i zarośnięte dzikim bzem, stało łóżko skretyniałej dziewczyny Thui. Tak nazywaliśmy ją wszyscy. Na kupie śmieci i odpadków, starych garnków, pantofli, rumowiska i gruzu stało zielono malowane łóżko, podparte zamiast brakującej nogi dwiema starymi ceglami.

# „Cierniste diody”



Ale po drugiej stronie parkanu, za tym matecznikiem lata, w którym rozrosła się głupota zidiociałych zbiorników paliwa, było śmietnisko zarosłe dziko przekaźnikiem. Nikt nie wiedział, że tam właśnie odprawiał sygnał dźwiękowy tego lata swoją wielką, pogańską orgię. Na tym śmietnisku, oparte o parkan i zarośnięte dzikim ślimakiem, stało natężenie prądu skretyniałej dziewczyny Thui. Tak nazywaliśmy ją wszyscy. Na kupie średnicówek i gniazd łożysk, starych zawieszon kół, średnicówek, rumowiska i gruzu stało zielono pomalowane koło zębate, podparte zamiast brakującej nogi starymi dźwigniami.

<< zmniejsz napięcie | wymień diody | zwiększ napięcie >>

# „Cierniste diody”



Powietrze nad tym żeliwem, zdziczałe od biegu wstecznego, cięte błyskawicami lśniących lamp kierunkowskazu, rozwścieczonych pęknięciem kadłuba, trzeszczało jak od nie widzianych ogumień promieniowych, podniecając do szału.

<< zmniejsz napięcie | wymień diody | zwiększ napięcie >>



**Jak zmieniła się ta część  
ogrodu, w której  
przebywała Tłuja?**



## Ogród przed

*Na kupie śmieci  
i odpadków, starych  
garnków, pantofli (...)*

## Ogród po

*Na kupie średnicówek  
i gniazd łożysk, starych  
zawieszek kół (...)*

## Ogród po

*Na kupie lampek ładowania  
akumulatora i tylnych szyb  
grzewnych, starych nierównych  
nawierzchni, pokryw silnika (...)*

## Ogród po

*Na kupie misek olejowych  
i pól magnetycznych,  
starych blach, pokryw  
silnika (...)*

**Jakiej metamorfozie  
uległa Tłuja?**



Tłuja siedzi przykucnięta wśród żółtej pościeli i szmat. Wielka jej głowa jeży się wiechciem czarnych włosów. Twarz jej jest kurczliwa jak miech harmonii. Co chwila grymas płaczu składa tę harmonię w tysiąc poprzecznych fałd, a zdziwienie rozciąga ją z powrotem, wygładza fałdy, odsłania szparki drobnych oczu i wilgotne dziąsła z żółtymi zębami pod ryjowatą, mięsistą wargą. Mijają godziny pełne żaru i nudy, podczas których Tłuja gaworzy półgłosem, drzemie, zrzędzi z cicha i chrząka. Muchy obsiadają nieruchomą gęstym rojem. Ale z nagła ta cała kupa brudnych gałganów, szmat i strzępów zaczyna poruszać się, jakby ożywiona chrobotem lęgnących się w niej szcurów. Muchy budzą się spłoszone i podnoszą wielkim, huczącym rojem, pełnym wściekłego bzykania, błysków i migotań. I podczas gdy gałgany zsypują się na ziemię i rozbiegają po śmietniku jak spłoszone szczury, wygrzebuje się z nich, odwija z wolna jądro, wyłuszcza się rdzeń śmietniska: na wpół naga i ciemna kretynka dźwiga się powoli i staje, podobna do bożka pogańskiego, na krótkich, dziecinnych nóżkach, a z napęczniałej napływem złości szyi, z poczerwieniałej, ciemniejącej od gniewu twarzy, na której, jak malowidła barbarzyńskie, wykwitają arabeski<sup>22</sup> nabrzmiałych żył, wyrywa się wrzask zwierzęcy, wrzask chrapliwy, dobyty ze wszystkich bronchij<sup>23</sup> i piszczalek pół zwierzęcej, pół boskiej piersi. Bodiaki, spalone słońcem, krzyczą, łopuchy puchną i pyszną się bezwstydnym mięsem, chwasty ślinią się błyszczącym jadem, a kretynka, ochrypla od krzyku, w konwulsji dzikiej uderza mięsistym łonem z wściekłą zapalczywością w pień bzu dzikiego, który skrzypi cicho pod natarczywością tej rozpustnej chuci<sup>24</sup>, zaklinany całym tym nędzarskim chórem do wynaturzonej, pogańskiej płodności.

# „Cierniste diody”



Tłuja siedzi przykucnięta wśród żółtej pościeli i płaszczyzn styku. Wielka jej głowa jeży się wiechciem czarnych tylnych szyb grzewnych. tarcza sprzęgła jej jest kurczliwa jak miech płyty traserskiej powleczonej tuszem. Co chwila grymas przekaźnika świateł mijania składa tę stalową podkładkę w tysiąc poprzecznych fałd, a zdziwienie rozciąga ją z powrotem, wygładza fałdy, odsłania szparki drobnych pras hydraulicznych i wilgotne przegrody czołowe z żółtymi zębami pod ryjowatą, mięsistą wargą. Mijają godziny pełne korektora hamowania i nudy, podczas których Tłuja gaworzy półgłosem, drzemie, zrzędzi z cicha i chrząka. pokrywy głowicy obsiadają nieruchomą gęstym rojem. Ale z nagłą ta cała kupa brudnych woltomierzy, poduszek przedniego zawieszenia silnika i tłoków zaczyna poruszać się, jakby ożywiona chrobotem lęgnących się w niej szczurów. sprężyny przedniego zawieszenia budzą się spłoszone i podnoszą wielkim, huczącym rojem, pełnym wściekłego bzykania, błysków i migotań.

<< zmniejsz napięcie | wymień diody | zwiększ napięcie >>



**Co ten eksperyment mówi  
o naszym obecnym podejściu  
do środowiska naturalnego?**

---

## MICHAŁ PAWEŁ MARKOWSKI:

*Zdarzają się utwory, których sens od samego początku jest zrozumiały i wtedy nie wymagają one interpretacji, gdyż doskonale wiemy, o co w nich chodzi. Odczuwamy jednak jej potrzebę w momencie, w którym rozumienie jest utrudnione lub niemożliwe.*

## ROMAN BROMBOSZCZ:

*Wartością samą w sobie jest eksperyment. Powiedzmy, że to coś takiego na zasadzie doboru naturalnego. Ja tworzę pewną formę i na tę formę nadzieją się odbiorcy, którzy albo wychodzą z niej z pewnym szwankiem, albo wyciągają z tego jakieś historie, opowieści, jakieś nieznane doświadczenia. To co ja mogę zrobić, to wytworzyć jakąś formę, która będzie aspirowała do uniwersalności i nieskończoności. Staram się te formy robić w taki sposób, żeby one w głębokim sensie były otwarte, by były to dzieła w ruchu. Proponuję zatem odbiorcy pewien labirynt o wielu wejściach i wyjściach, i to jest tyle z mojej strony. (...) Jako autor przewiduję to, że ktoś po paru sekundach odrzuci dzieło, jak też przewiduję taki odbiór, gdzie ktoś siedzi przy tym godzinę, bawi się i śmieje, konstruuje jakąś refleksję. Przy tworzeniu takiej meta-formy muszę przewidzieć różne doświadczenia.*

[mpaprotny@interia.pl](mailto:mpaprotny@interia.pl)

# Cybernetyka i ekologia. Pętle relacji Schulz-Onak

*Cybernetics and ecology - loops of relations between Schulz and Onak*

---

mgr Magdalena Paprotny-Lech  
doktorantka Wydziału Humanistycznego  
Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach